



17038

I

Mag. St. Dr.

P

Arnoldus Zygmuntus: Wiry datze ceter.

PANEO & VITAE

Polna 4^e

№ 1052.

XII. 227
WIRYDARZE
CZTERY

Pięknie rostkwiłogo ogrodu Poznańskiego /
Na wesółym wstanie małżeński wstępie.

Zacnie wrodzonych

P. ALEXANDRA
VNGRA I. V. L.

Z PANNA

ADWIGA SMIDLO
WNA WTSTAWIONE.

Przez

ZYGMONTA ARNOLDA W KOLLE.
gium Poznańskim S. I. Eloquentiey słuchacza.

W POZNANIV,
W Drukarni Janá Wolrabá, Roku P. 1624.



R. BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
CRACOVENSIS
1838

Czeka cię wszyscy, iak winni, przeznacy k'eynoście:
By też nie czuli, iabym oślał zię w złoście
Gdzie z Trabami jest Rycerz, gdzie Szabla, Buławá;
Niechay kto co chce mowi, nie máła tam sławá.



Nie przełamány jeden Lew kraty pilnuie,
W pawszy się k niebu drugi przy szyszaku čzuié.
Chcesz wie dzieć, skad tych Lewow jest v Smidlow iak wiele,
Gdzie cnota, dzielność, tam Lew gniazdo o sobie ściele.

ZDANIE POETY O POZNANIU.

O Zdobę Lecha wielowładnego,
Wciecho Państwa z kłopotanego.
Sliczny imieniem, rzeczka słodkośny,
Rzadkie miał równia wiek y dawniejszy,
Poznaniu drogi, ciebie śnucie
Przyjaźne niebo, ciebie bryzanie.
Tak słodko Florę, iż gdyby chciała
Siebie malować, z ciebieby miała.

DO CZYTELNIKA.

Z Czasem się wszystko mieni / zimę się pozbyło:
Za zima wiosną / za ta lato nastąpiło.
Widziałeś drzewa zimnem długim osuszone:
Patrzaj na Wirydarze pieknie rozwinięte.
Gdzie się cnota z dzielnością radą wiec zabawia /
W Poznaniu / wey / czterech ich nasz Parnas wystawia.
Ungrow / Grodzickich / Smidlow / y Winklerow / domy /
Widząc / o ogród wielkom nie trway nie świadomy.
Ktorego Hesperides kedyś pilnuie:
Jabłkami tamte / te się cnota popisuię.
Ale patrz byś te widząc nie był oszukany /
Rozumieć że w inie Poznani jest obrany.
Nie śkapo tam jest tego. Teraz te maluje
Apollo; na iniey czas drugie zachowuje.

PRA.

PRACA PARNASOWA.

L Edwo na Helikonskim Parnasie znać dano /
Ze w Poznaniu wesoly bankiet obwołano.
Na którym się dwa domy krewnością złączaia /
Gdy Ungrowi Jądwię Smidlowne oddaia.
Zaraz te ktore w tańcu Muzom przodkowały /
(Do Apollina w ten czas lasy oderwały)
Tak iako były w porządku / na to się zgodziły /
By godny swej przyjacieli takie uczęły.
Idzie rzeka Cne siostry kwiecie zrad nabrawszy /
Wwieszczie te gody / onym ie nadawszy.
Klio / ty wes Lilia / ty Roza Thalia /
Kalliope Rozmáryn / Nawrot Vrania.
Ledwo to postępując w tańcu wymowily
Tamte / w Poznaniu zaraz kwiecie te stawiły.
A chce iakoby drugi Helikon założyc /
Patrzaj gdzie się mogdy takie kwiaty mnożyć.
W tym Klio iako była dowcipu bystrzego /
Nie masz tu / rzecz / miejsca niż drugie goręgo.
Lecz iż te Wirydarze cztery się złączyły /
Z małżeńskich zamysłem god się oprawiły.
Tym te odajmy teraz: Ja Ungrowi memu
Lilia: ty Thalia / Roza / Grodzickiemu.
Kalliope Rozmáryn w domu Winklerowym
Posadz / ty Vrania Słonecznik w Smidlowym.

A

To

To między sobą rzekły / tu rzeczy się mało /
A rozsądzone kwiecie rosa polewała.
Ktorey albo Parnastie łacią żążywała /
Albo Cithæronowe zdroje dodawała.
To często powtarzając: Kształć namy y sobie /
Nie dajcie wprzód śliczności Parnastiey ozdobić.

WIRYDARZ I. LILIAMI VSADZONT.

D O M V N G R O W.

*Wspamięta Liliey białosc,
Cnoty znaczy okazać się.
Vngier zamsze iak Lilia,
Więc go znia Klio nie mia.*

ALEXANDER VNGIER.

*Iana, y któremu teraz Parnás holduje,
Alexandra, Vngrow, godna takich laco-
rostelek macica.*

NJeżawsze wielkie imię wielkie cnoty dawa /
Czesło z nim cieni tylko ich (niektorych) zostawa.
Wymień imię. A iakos pełnić geba gości /
Wymień cnoty. A gdzieś sa? tylko ich o gości.
Nie miałaś w tym gospody obłudę przekleć /
Nie bierzcie byto imię niż cnotą tu wzięta.
Wielkim imieniem / wierzy daleko cnotami /
Z nabręsem śliczności zrownał Liliami.
Jakiemi albo sławny Poznan się osadza /
Albo iemu podobny Wirydarz gdzie radza.

Zrad

Zrad podpotrzebne miasto / zrad miało ochronę
Obstwo: wkrzywiony zrad miewał obronę.
Tu sienagi przyodział / tu głodem zmorzone
Przyniosły / odniósł każdy członki posilone.
Lecz gdy w tak śliczne kwiaty była roztoczona
Ta Lilia / kosa jest śmierci poderzniona.
Nie dobrzesz to niebaczna śmierci udziału /
Na wielki ta Lilia świata pachnąć miała.
E hey Muzo: Gdzieżechwa? także to nie wesoły!
Patrzaj / godowe beda wierzach pływac stoly!
Daj pokoy / to wyrzekły / Cni goście wesoło /
Wwiesła to z nieba ta Lilia koso.

LILIA WTORA.
Anna Grodziska Vngrowa.

KLio / y twostronnie / bo cnota wysoka /
Gdyta wspomnia suchego nie puszcza wiec oka.
Niewiasta to była cnot / godna y w żywocie
Apollinowej Lucniey / y w śmiertelnym poście.
Ty day pokoy obojgu / zna swa Poznan skode
Z śmierci iey / zna y dać cnotom Bog nagrode.

LILIA TRZECIA.

Ian Vngier.

MAso na tym v ludzi kształć się przy enoście
Oycowstiey / iesli cnota nie została w złości.
Ale daleko mnieysza prawdziwie oyczyna /
Która w skarby nie w cnoty rodzicielo w żyzna.
A iesli ieszcze ktemu przystąpi / że mało
Oycę cnot / v syna namniey nie zostało.
By mi dano wybierać / obrałbym v bogie
Łachmany / a pominał skarby takich młógie.

A. 2

Nico

Nie o tobie tu gadka Cny Janie / y dobra
Ná cie byty Oycowstkie / lecz y cnota szkodra.
Wziąłeś tamte dość wielkie / ale te nie mnieysza /
A co wiersza / cnota is two czynisz burnieysza.

LILIA C W A R T A.

Z ktora y dla ktorey teraz wszystko kwitnie.

Alexánder Vngier. I. V. L.

Dobrze oycá; do iego / y do twoiey cnoty /
Oycowstkiego imienia przyslaczasz kleynoty.
Nie dziw tedy żeć fa vor wshytekich tak holduie /
Nie dziw / że części twej wesot Párnás przyspiewuie.
A zaráz iesli może albo obiecować /
Co kiedy Phebusow chor / albo prorokować.
X sobie / y drugim / tey dodaie nadzieie /
Ze tym aktem y toba Poznani zaiásnieie.
Jásniał pojedynkowa tych domow ozdoba /
Kroych godność zamyslem tym sprzagaćie z soba.
Rodzicow twoich iásność / za słoneczna stala /
X to miásto / y dom swoy dziwnie oświecała.
Wyscie nie tylko (co wiec bywa) nie zgásiłi /
Aleście iey pochodnie iásne przyprawili.
Pieńka brata / pieńka cnót siostr twoich pochodnia /
Lecz y ty nie ciemnego dodaieś iey ognia.
Cnote sobie w młodości (rzadka to) obrabysy /
Ná prace y w náukách ćwiczenie sie dawysy.
Ktorychś y w Poznánstkim szukał Zelikonie /
X z kóstem w cudzoziemskim siegał Cicharonie.
Wpędzie przysiażnym okiem mądrość cie widziála /
Znać to : boć oboygá praw Licenciat dáła.

Do tey

Do tey twoich y twoiey iásności / Smidlowa
Kiedy iásność przysiępi iako południowa.
Sliczny dzień na Poznánstkim Horyzoncie wznidzie /
Mocnieysza siła bywa / gdy sie w kópe znidzie.
Wiecey tu o tym chetne pióro zamyslało /
Ale od Apolliná te przestroge miało.
Poeto / albo tu Párnás / czyli skola ?
Zebranego ná gody / nie długo baw kóla.

LILIA PIATA.

Anná Vngrowná Chnściewska.

Iak brácia Oycá / tak ty mátki nie wydaieś /
X przezwisłtu / y cnotom iey światła dodaieś.
Ledwobym snadź rzekł / że sie z tad wyprowadziła /
Kiedy po sobie taká córke zostawiła.

LILIA SZOSTA.

Bárbára Goldsmidowná Ianá Vngrá Matżonka.

Smutny ptasiek y w złota kłateczkę wsadzoný /
Przysłacz mu towarzysza / będzie pocieşony.
Puść iuz mimo sie troski Bárbáro ścieszliwa /
Otoć wierny towarzyszy Jádwigá przybywa.

WIRYDARZ II.

W ROZE ROSKREWIONT SLA-
chetny y Stárożytny Dom Grodzickich.

Róża bez cierniowych ości /
Cnota nie iesť bez trudności.
Róża Grodzickim dáruię
Muzá / tam te cnote czuie.

A 3

ROZA

ROZA PIERWSZA.

Stanisław Grodzicki S.I.

NJe żyje/ kto sie tylko rodzi sobie/
Spoleczney pierwey/ potym swey ozdobie
Trzeba dogadzać. Nie to zawołany
Dom co potomstwa mrowiściem napchany.
Ale co sie im z Bogiem y z oyczyna
Dzielać/ w obu ma wysługa żyzna.
W tymes szczęściu nieuposledzony
Kwiatku Grodzickich/ oto wysadzony
Ze krza twoiego kwiat ten wlochany/
Z za dar niebu pragnacemu dany.
W bogomyślności gornoletnim stanie/
Kozrost sie iako Cedr iaki w Libanie.
Lub na wierzchołki miłości wysokie/
Lub na galezi nauki szerokie/
Lub na czystości przywileie wieczney/
Lub na pokuty hojnelzy skuteczney/
Lub na fundament cnoc/ pokore weyżrzyj/
W niebie mu palme nie iedne zamierzysz.

ROZA WTORA.

Ian Grodzicki.

*Iakuba y Stanisława Grodzickich podobnych sobie
synow Ociec.*

HOyna w czym inszym na nas/ w tym dość skapa była
Cdy nam natura krotki żywot zamierzyla.
Wyrodzie nie ieden na świat iak iasna pochodnia/
Światłości słonecznego nie bojąc sie ognia.

Bedzie

Bedzie wmyślu/ bedzie rozsadu wielkiego/
Bedzie ięzyka/ bedzie serca wspaniałego.
Bedzie ozdoba rownych/ bedzie miodzych wzorem/
Ktorego oni mieli postepować torem.
K gdy sie tak roztwinnie iak wpoyszod dnia Słonce/
Alie pon okrutna śmierć wysyla swe gonice.
Aby aż w Nestorowey wzięła go starości/
Wskodzila okrutna kwitnacey młodości.
Takim byl ten Grodzicki/ bo iak powiadaia/
Ci co sie na wysokiey cnocie dobrze znaią.
Iz by dobrze z inszymi praw swych była chciała
Śmierć chronić/ z taka cnota dispensować miała.

ROZA TRZECIA.

Iakub Grodzicki.

BY tak iak sie wydziera pioro zapędzone/
Mialo bydzi w Cichronstie taki przypuszczone.
Nie dżisbyś cie odprawił enoto wielow godna/
Ale poliby sietam pastera myśl pogodna.
Chciałbym sobie z toba/ a światubym prawił/
Jakiey toba niebioss soćiechy nabawił.
Wiedzialby pewnie wiecey/ niżli wie o tobie/
Winowalby y zyczyl takiey drugiey sobie.
Ktoraby k niebu ciagnac/ tak ostrożna była/
Tak go pragnac/ tak na nie goraco robiła.
Tak sie w si zoddach do niego dany obierała/
Tak szczytym przyjaciela dobrego zotawała.
Wyrkobyś to powiedziać/ ale twej skromności.
Wygadajac/ iaczej cie oddaie wieczności.

ROZA CZWARTA.

Stanisław Grodzicki.

Aczei

A Czes dosć w piękne kwiarty była rozwinięta/
Przedsie przedkoś ozdobna Rożo podsięczona.
Szkoda cię ięszce było. Krożenota się miła/
Kadem kiedy na kose śmierci się nawiła.
Lecz tego co chce niebu kwitnąć y rodzinie/
Prośe/ niech drugie znośac Alekro pominie.

ROZAPATA.

Katarzyná Zabinska Iakubá Grodzickieo Małżonká

Gdy się świadomey Lutney Phœbowey pytało/
Coby się też iey strunom o Grodzickiey zdało?
Torzełła: Jesli namym chcesz polegac zdaniu/
Wietz mi że Lukrecie Rzymskie sa w Poznaniu.

ROZASZOSTA.

Iakub Grodzicki.

Iakubá y Katarzyny Grodzickich syn.

Gdy się kwiecień Liliey samey równac miata/
Alie się y rozwiiać ta Roża przestała.
Lecz ięszce czasu dosyć: Lato nie minelo/
Żakwni/ a przywroć y to kwiecie co zginelo.

WIRYDARZ III.

Ale

Przebog/ co żywo rąta/ Boginie się wadza/
Pátrzay/ że y poecie po grzbiecie wnet dadza.
Orania za Smidla/ za Winklera swego
Kalliope/ nie puscí kroku namnięszego.
Ta Rozmáryn/ a owa Stonecznik wókopuie/
Swe wkrzepeżaiac/ drugiey kwiarty wymiátuje.

Tá mowi.

Tá mowi/ po Grodzickich/ z Vngrami spoieni/
Winkletowie maia bydz moi polożeni.
Oraniaey ná to: Wiet się rozrywaiá
Smidlowie z Vngrem/ gdy krew swa w domiego daia?
Ale tam dawna przyiażń. Bedzie y tu dawna/
Fámilia rowielka: A tá także sławna.
Cożkolwiek iest/ nie dam wprzód; a rece záwiia
Kalliope. Jáko chcesz/ rzecze Orania.
Już do siebie postocza/ iuż y siebie beda;
Klio z Thalia chcac ie rozwadzić przybeda.
Zámuycie się siesztrzyeczki: Coż wódy wam/ wolaio/
Máto spráwia/ z guzami boków wmykaio.
Ażci miedzy nie wpadnie iakás Heroína/
Jaka nie każda była kiedyści Sabina.
Helzbieta Jonásowa/ krorey rostopności/
Jest się czemu zadziwić/ y męskiey dzielnosci.
W sławnym tá Winklerowym domu wychowana/
Smidlowemu domowrzą kleynot oddana.
Te iuż w boiu bedace/ iak storo wyzżaly.
Muzy/ rece spuściorşy/ bierwy zaniechaly/
Oná rzecze: wiem jeste madrości Boginie/
Niech wam zá tym postępkem sława tá nie ginie.
Dáycie pokop niezgodom: Smidel z Winklerami/
Mocnemi dawno zwiázan przyiażńiey zwióstkami.
A gdzie tá hezyra/ wiecieráko się hánusia/
Ja przyiacielem ráczey ida niż przodkuia.
Kładcieś nas iako chcecie: Mnie ięśli słuchacie/
Winklery wprzód polożyc niż Smidlow dom macie
Milać mnie obudwu częsc/ w tenem się dostála/
(Czego siebie winisuię) w támtym vchowála.

B

Lecz

Lecz jeśli ma być wdzięczność rodzicom oddana/
Nie radabym przed nimi była mianowana.
To rzekłszy porydziej / a te dawłszy położy zwadziej/
Winkler a klada / na iey przedstawiając radziej.

WIRTDARZ TEDT TRZEGL

Rozmárynu ślicznego pełny Dom Winklerow.

Iak Rozmáryn zieloności,
Tak Winklerowie godności.
Nie traca. To obaczyła.
Kalliopey złączyła.

ROZMARTN PPERVVSZT.

IAN WINKLER.

Iana, Stephána, Bláżeia, Lukáša, y Andrzeia,
Winklerow. Ociec.

Dobrez dobrym się taczysz / zdawna powiadaio /
Dobrzy zle / kiedy leży / zdaleka miiaio.
Nieprzypiażney zbywając własna odrzesh skore /
Ciognie woda tu wodziej / ogień z ogniem wzgore.
Nie wierzyś / patrzay na dom / zdawna zawołany
Enych Winklerow / iako jest tak z Ungrem związany.
Jzbydz Lynx albo Argus / oczy swe darował /
Namnięsybyś snadź fugi tam nie posłałował.
Czci się poromstwo zacne pobożna krewnością /
Czciłi się y rodzice wzajemna miłością.
Winkler a Ungier swoje perelki kochane /
Ztrudna były / Poznaniu przypaś / rozegznane.
Kowni w lata y w cnote / nie rożni w godności /
Nie rożni tu wsem y tu tobie w żygliwości.

A iak

A iak w żywocie kiedyś jedney cenny były :
Tak y po śmierci wstawie się nie rozdzielily.

ROZMARTN VVTORT.

STEPHAN WINKLER.

Kalliope : wieś / oczy bola od ciemności /
Czeba Rozmárynowey ślanować jasności.
Każda się tego rożęsta na porym przygodzi / (Chodzi
Spraw / niech y Stephan Winkler w ciemność nie za-
Wspomni y tego mile / wśak wieś że miłości
Nie miała zebrać takiej cnota śedziwości.

ROZMARTN TRZECI.

Helzbieta Winklerowa, Iana, Stephána, Bláżeia, Lukáša,
y Andrzeia, Máská

Nabożeństwo / dostatek / cne dziatek ćwiczenie /
Nie małe jest matrony wierney zalecenie.
Poiedynkiem te rzeczy niebo wielom dało /
Wszystko na Winklerowa hojnie było wolało.

ROZMARTN CZWARTT.

Anna Winklerowa, Stephána Winklerá, Matzonka.

Krwie / cnota / y godnością z Helzbieta spoiona /
W śmierci z nią nieuzytey Anno rozdzielona.
Nie to : tożo śmierć bierze / a niebni oddaje /
Sercac byś za nią śmieie cnota dodaie.

ROZMARTN PIATT.

IAN WINKLER.

Iana y Helzbiety Winklerow syn.

B 2

Rozspá

Rozsypane gniazdeczko iesli z plodem czuie/
Po galestach biegnie prapiecze żaluie.
Ale iesli obaczy/ że ci kaweę reki/
Wstę dżiaki/ wesele miewa miasto meki.
Je ten wolen w którym on w poromny czas zaydzie/
O gniazdeczko mało trwa/ inie sobie znaydzie.
Szlachetny Janie/ widzisz kogo tu małui/
(A wiedz/ iż Muzy rzadko rady pochlubi.)
Twego to Oycę jeszcze przed oczy się stawia/
Ktorego z cnota dzielność twoia go nabawia.
Otraciłci gniazdeczko świata obludnego/
Dostał zaś (o zamiar szczęśliwa) wiecznego.
Nie masz czego (a dajmy to że jest) żałować/
Jabym to z pewnych przyczyn smiał przyobiecować.
Je ponieważż tak żyje/ y żyć będzie wrobie/
Winieście rączy/ iż to gniazdeczko stracił sobie.

ROZMARTN SZOSTY.

Stephan Winkler, Jan, Lukasz, brat.

Iż ślepą się widać śmierć nie wproszona/
Nie patrzy gdzie dostata/ gdzie taka zielona.
Ba podemie y rentwiat/ co go miala minąć/
By nie tak: Stephan kwieciem miał byś jeszcze stynąć.

ROZMARYN SIODMT.

Blazey Winkler.

Nie radci pospolicie Sołaf somy rodzi/
Ani syn czworonogiej Lani na dwu chodzi.
Ani braciśka gotab rogatego miewa/
Ani się bąrantowa siostra Lwem pokrywa.

A tyż

A tyż to będziesz gorę Blazeyu cnotliwy?
Bym tak rozumiał/ byłbym sedzia dość fałszywy.
Do kogo oycę/ y braciey nie zna z twej dzielności/
Ten abo nie w głowie ma mózg/ abo w nim kości.

ROZMARTN OSMY.

Lukasz Winkler Jan, Stephan, Blazey, y Jędrzeja brat.

Lukasz Winkler wychodzi/ Muzy zaśpiwawcie/
Co pierwey w nim namienić trzeba/ powiadaćcie.
Czy rodziców przecznych/ abo braciey cnoty?
Czy jego/ y ich godne/ y chwaly przymiory.
Czy wspaniałość dostatkem? Czyli z tym związana/
Ktora teraz z ziemię jest hojność/ wywołana.
Wszystko to znacie. Ale ieslim was świadomy/ Ciomy.
Ludźność w nim z nabożeństwem kwiat wam nie zna.

ROZMARYN DZIEWIATY.

Winklerowie/ przemysły godne chwaly macie/
Gdy się prawdziwey sławy w niebie dobiacie.
Wy ja pięknie oreżem Cnot świętych gonicie/
Lecz y Jędrzey was na nie robi znamięnie.
Jędrzey na pałac Krola wiecznego wprawiony/
Y dworzan jego barwa śliczna ozdobiony.
Wiecie co o tym trzymam? Sławy nie chybiao
Takie sposoby: wasze iuż w niebie witaio.

ROZMARYN DZIESIATY.

Ładwig Winklerowa Chudzińska.

Od Winklerow ozdoba bierzysz? czy im daiesz/
Gdy ich z Matzonkiem twoim zdość nie przestaiesz.

B 3

Daiesz

Daj: ſy im ozdoby/ lecz y oni sobie:

Tak wzajem do ozdoby pomagacie sobie.

ROZMARYN IEDENNASTY.

Katarzyna Vngrowná, Janá Winklerá Malżonka.

Z Nie tylko rodzi się/ y własna godność/
 Ale też nabożeństwem/ cnotą/ y hojnością:
 Nie każdy z ownać może/ wszyscy przysławia/
 Radem/ że naszych wieków Paule też bywaia.

ROZMARYN DWANASTY.

Helżbiera Chruściemska, Lukášá Winklerá Malżonka.

Z Lenych rodziców plemię/ zacnego szep domu/
 Wspaniałemi przymioty nie daś wprzód nikomu
 Ale że przy nich bojażń nieba zachowujesz/
 Nie pomalu trwój y twych godności ratujesz.

WIRYDARZ IV.

VV PIEKNY SŁONECZNIK BO-
 gaty Dom Smidlow.

*Słonecznik za słońcem chodzi,
 Smidlowná w dom Vngrow wchodzi.
 Wiec Vrán: a niecráć,
 Gdy Słonecznik z Smidlem bráci.*

Słonecznik albo Wawrot/ za jedno się bierze/
 Niedbam choć kto subtelniey wydziewia w tej mierze.
 Stuchay Poeto: iak os przeciw wodzie pływaj
 Gdy jednym te dwa kwiácy imieniem nazywaś.

Wzdyć

Wzdyć to ie dawno mądrzy ludzie rozdziała/
 Inſy Słonecznik/ inſy Wawrot nazywaia.
 On Betonám/ a ten zaś Sponsám sobie mienia/
 Jesli tak/ toć dwie rzeczy a nie jedne zenia.
 Bracie: troche bezpieczniey zdaś mi się zatrwać/
 Biedy Postom śmieś tak albo prawa dawać.
 Wieś co. Jak tego co gra zowieś? Czy nie strzypkiem?
 Tak iáś. Tego co po nim skacze? Tanecznikiem.
 Jak tobie co po strzypku biega tanecznikiem/
 Tak mnie kwiát co za słońcem skacze Słonecznikiem.

SŁONECZNIK PIERWSZY.

Ale troiaki.

Ionás, Thomás, y Jánáš Smidlowia.

C Bog/ albo Natura/ albo złoczy cnótá/
 Rozłoząc to zda mi się prozno robotá
 Niechce ia wiatru gonić/ albo siegać niebá/
 Każdego z was osobno malować nie trzeba:
 Kto jednego mógł poiać/ poymie wszystkich razem
 Jednemeście/ choć ze trzech złożeń/ obrazem.
 Jedná kreś/ ieden wymysł/ a co rzadka wiara/
 A w cnotie y w wrodzie jedná wszystkim miara.
 Przeżyicie długowieczne czasy bez frásunku/
 Niech wam śmierć przed Męstorem nie żadaie trunku.
 Tego wam nie obłudnie Poeta winſuje/
 To zgodnym Apollinow chor piores rysuje.
 To przydaie: je ktora was takich zplodziá/
 Szczęśliwa kieb y wiecy matka narodziá.

SŁONECZNIK WTORY.

Helżbiera Winklerowná Ionáša Smidla Malżonka.

Nálczere

N Ad szczęście ktorec z meżem / y ktore z Swietkami /
K ktore z bracia dalo / abo z rodzicami.
Oto przydaie niebo / że twe wychowanie /
K twoy płod w domu Dngrow przezacnyh zostanie.

SLONECZNIK TRZECI.

Dorothea Rhedowna Thomása Smidla Matzonka.

O Gai niona straszliwa rodzina ciemności /
Ty wiarty swietey slonca vieta iasności.
Biegasz za nim. A wiec to nie słusnie słoneczny
Kwiat / z domem w którym jesteś daiec się spoleczny.

SLONECZNIK CZWARTY.

Jonása y Helzbiety Smidlow szczęśliwa Córka.

M Niemalem by to bayki / co wiec powiadaia /
Ze domcipy Poetow coś Boskiego miało.
Lecz to prożna / trzeba ich napotym hanować /
Widzę że mogą więcej niż my upatrować.
Słonecznik z Drania y Smidlow widzany /
Zdalo mi się iż tam był z trąfunku nadany.
Pátrze lepiej : Obaczę że szczęśliwym tancem /
Brew Smidlowa pochodzi za niebieskim słoncem.
Helzbieta Jonasówna / ktora jednym wieniec
Czystości / spoiwszy się z Boskim oblubieniec.
Z słoncem swoim tancować nigdy nie przestanie /
Choć niebios długowieczney z słoncem tam wstanie.
Zdumiawszy się zawolałam : O słusna przyczyna /
Miano to dać Słonecznik / by nie była inna.
To mój z ksy / chce daley szczęście to iey sławic /
Drania mi przetwie / pocznie sama prawić.

Powiedz

Powiedz nam przesliczny Zborze /
Co to na Phæbowym dworze /
Wesołem holdując pieniem /
Wszystko wieś z jego promieniem.
Powiedz (bo bym ja wiedziała /
W gloabym wszystkim powiedziała)
Szczęściu Helzbiety Smidlowy /
Kto po Bogu będzie rowny ?
Gdy wyszli : go postradała /
Z słoncem to pozyskała /
Zgubiła miła rodzina /
W inna zabiegła kraina.
Gdzie Opca / Maki nie miała /
Gdzie do krewnych się nie znała /
Gdzie smakowite roboty /
Nie dopuszczają pieczęoty.
Chytrzy świat myśli nie ludzi /
Swawola dusz nie brudzi /
Czart pod nogami przelaty /
Jecz ofowami spierz.
Cokolwiek tu frajnie /
Na strone tam wstępuie /
Wszystko ciemnością zachodzi /
Co tu ciemnym światłem zwodzi.
Nie wabia do siebie stroie /
Nie złoto świecne połoie /
Nie wysmienite przyprawy /
Nie krotochwilne zabawy.
Lecz trokiem nie wstaiacym /
Z słoncem swoim przodkuiacym /

Piekie

Piękne czyni wesoło/
 Buiąia sobie wesoło.
 Zakrewnie / krewe miłai /
 W słońcu się swym zanurza /
 Za drużyny zaniedbanie /
 Anioły maia zestane.
 Wzgardzone smakow dogodny
 Rąstkie im przynosią godny
 Za opuszczone lubości /
 Trwaia w nieśkazitelności.
 Tak się pieczęje z swoim słońcem /
 Tak z nim słodko brzmiącym tońcem.
 Biegaia / spiewaia / graia /
 W wieczność szczęśliwie wpadaia.
 Błogosławiona zamięno /
 Jakby cię ścować miało?
 O Helzbieta wkochana /
 Znay czymś wdziękowana.
 Rzy coś z Helzbieta równo /
 Niemniej szczęśliwa wngrowno /
 W rancu sierym zakochala /
 Wiednoż słońce obraca.
 Postępuj wesołym pieniem /
 Z Smidlowna słodkim imieniem.
 Obie sobie przygrawajcie /
 A te piosnki powtarzajcie.
 LEZ / Pánienskiej czystości /
 Nie opisana słodkości /
 Panno z Panny wredzony /
 Pannom wiecznie posłubiony.

Dobrá

Dobrá tak nie poietego /
 Łopniey doday z skárbu twego /
 By mogło wiecey poznawać /
 Co jest w pániensktwie zostawać.
 Tak czynicie łaskawe nieba /
 Ważey w tym chęci potrzeba.
 Uiech Poznani / co wam sprzyjaie /
 Często takie kwiatki daie.

SLONECZNIK PIATY.

Ładwigá Smidlowná / Tonásá y Helzbiety Smidlow
 Kochana Corká.

SZLACHETNEMV ALEXANDROWI VN

GR OVI / Przez nie teraz za Oblubienicę dána.

Teraz / teraz / piękne kolo /
 Postaki waiac wesoło :
 Myśli nie smutney dodaway /
 A Nymphie młodey przygraway.
 Bratowi wszytko hołduie :
 Bratowi dwor marszałkuie :
 Bróla w boł y w ył oracza /
 Wosko / gdy strzydła roścacza.
 Wielki Bról słońce na niebie /
 Wszytko bawi kolo siebie :
 Tóć się tam iedno podobá /
 Wszytko to ie go ozdoba.
 Przed nim goniec dnia pięknego /
 Świażdka w zroku przepiennego /
 Za nim śliczny miesiąc chodzi :
 A w poprzód Pleiad rey wodzi.

C :

Wiec

Wiece iestli słoneczny kwiatek/
Od słoneca ma swoy dostatek/
A tobie, co go wzięła/
Drania dawała.

Widzisz, że z nim przywileis/
Słoneca, a nie skapo leie.
Kiedy cie coto szczęśliwa/
Zewgad taki gmin okrywa.
Jako iutrzenka przed toba
Oblubieniec, który z soba
Domow kleynot zawołanych/
A tobie ciągnie oddanych.
Ja toba zaś iako Lani/
Gwiazd iakby dniaacych Páni:
Cwiczenie cne postępuje/
A cnoto ślad potępuje.

S Ł O N E C Z N I K

Tenże to Nawrot.

MA coś domu zasnętego świetne wrodzenie/
Nad ciemne wzgardzonego gburą pokolenie.
Rychley weni obyczaje, rychley cnotę wtłoczył/
Rychley z nim od niewstydu chroniac go wyboczył.
Alexandrze: Słonecznik Nawrot sie mianuje/
Nie trudnać w obyczajach Małżonki dawać.

N A W R O T

IAko sie po powietrzu obłoki zcięraia/
Tak w gospodarstwie głowie sumy sie mieszaia.
A gdy k temu niestworona żona cie oddaży
Fortuna: Łaz sie wiazać, zle sie takim mąrzy.

Ungrowi

Ungrowi z żona daie Drania Nawrot:
Smiem rzec, iuż w iego głowie nie postoi zawrot.

List ma nie okazały.

Wszystkim przyrodzenie koniec opatruię/
Zaprzyrodzeniem Nawrot pieknie sie kieruię.
Wie że sie słonecu swemu listem y kosmącym
Uda, nie pstrzy sie kwiatem wysminito bogatym.
Gdzie sie żona złości chce, a mąż nie trwa o to:
Boże bądź, by ze złota nie było rām błoto.
Nie tak Nawrot który sie Ungrowi dostaje:
Kochania mieć y w podłym liście nie przestaje.

Cztery albo pięć pretów miewa.

Dobra żona kwieć zacney, dobra wrodziwa, (bywa.
Dobra, madra, nie zła też gdy z nią w dom przy.
A iestli sie ku temu cnotliwa na żodzi:
Pełni śluby, nie wśedzie sie taki kwiatek rodzi.
Z od Ungra ie teraz nieba wyciągaia:
O pięci kwiatkach iego Nawrot bywaia.
Kwiatki ma zakrzywione iak Niedźwiadki.

Gdy pytał Draniey, czemu Słonecznik dała/
Smidlownie z Niedźwiadkami, tak odpowiedziała
Ktora nienaruszoną chce sie szczęć ścalkiem/
Z strasliwym zawse ma być widziana Niedźwiadkiem.
Jesliby kto chciał skodzić, niechay ten odpedza/
Inaczej, pretko kwiatek zdepcie ledą niedza.
Takiego w Słoneczniku Niedźwiadka żem znała/
Ungrowim go z Smidlowna memu dawała.
Zawsze za słoncem chodzi.

D 3

Nie fra.

NJe frásuy sie Cny Dngrze/ nie ná cie zmierzano:
Gdy człkowi samemu biada powiedziano.
Nie bedziesz sam y w szczęściu/ ani we zleptoni/
Y w iasny dzien y w smutny słońce Nawrot goni.
Nawrot Jadwiga rmoia/ ktorac dárovala/
Y ktorac Małka wiekow godna wychowala.

Tercianę leczy.

MPla sie niepomalu/ ktorzy powiadala/
Ze w małżeń, twoie tylko wiec kwartany bywala.
Tu iey słuz: tu przestzegay by sie nie stekalo/
Na wczasach/ y na stroiach żeby nie zbymalo.
Tu postakuy iak zagra. A wiec to kwartana?
Mym zdaniem lepszaby snad y quotidiana.
Alexandrye; z małzonka Stonecznik ci dany:
Bespiecznym iuz bydz mozesz y od Terciany.

Zęby leczy.

NA nieznosny bol zebow wiele wystukie/
Lecz iesli gdzie/ w małżeństwie bol taki panuje.
Gdy wiec zagraia abo wezma sie za geby/
Od wielkiego tam bolu iak grad leca zęby.
Y dla tegoć wargami natura ich broni:
Cny Dngrze/ dufay/ twoich Stonecznik ochroni.

Y Sit dodaie.

Wstuchano raz stadlo/ gdy sie vgnialo/
Aboc mi taka zone niebezpiecie nadalo.
Siedzi sobie iak Cistra: czeka gotowego:
A ty nieboze haruy do potu krwawego.

Y wiel.

Y Wielbladci pod takim cieżarem vstaie/
Wey Dngrze/ sit w kłopotach Stonecznik dodaie.

Oczy vzdrawia.

Iako niewstyd oczu psuie/
Gdy sie wiec w kim pokazuie:
Takie tacno naprawuie/
Kiedy sie gdzie vgruntuie:
Wszystkim wiekom zalecona/
Cnota z wstydem ozeniona.
Cnych obyczaiow osoba/
Niepospolita ozdoba:
Y tych gdzie sie vchowala/
Y tych ktorym sie dostala.
Z temi zawse rychley vydzie/
Niz gdy Kleopatty doydzie.
Kiedy wstyd z oczu wynika/
Gdy niewstyd iak miecz przenika.
Gdy w mowie/ w chodzeniu staret/
Choc tez pomierney dostaret.
Tey sie nie tylko nie boi/
Oko/ ale sie ia goi.
Takie ktory go mituie/
Poznaniowi Bóg daruie:
Taka kiedy zone znaydziesz/
Daley nizli Kiza zaydziesz.
Taka Dngrowi przynosi
Szczęście/ ktore go wynosi.

Do Maiu.

Maiu

Miau / nieledaś sprawca : wiele obiecałszy
Kwiatkow y te co były / wzięteś / pobrawszy.
Ledwoś sie błysnął y to bārzo nieznałomy /
Stopy / niezgrabny / wychły / napot opalony /
A co wieccha iak toleś sam przywedrewałszy /
Pierzchnoś / wdzięczna Wiosna z soba nā porwałszy.
Ale iakoc sie widzi z wiosna y z kwiatkami /
Pācz / iakimi sie Poznał tani Wirydarzami.
Co : zstaniec is nā lepsze : day mi takie wpędzić /
Bez Wiosny / y bez ciebie nie testno mie będzie.

PRACA SWOIE POETA ODDAIE.

Cómiata / co mogło bydz / y co dopuściła
Mała chwilkā / to nāša Muza wystawiła.
Przym Cne iadło / przym gościu : tak iak to sie daie /
Muradec sie głachetne matjęza obyczaje.



